


Dorota Rancew-Sikora 

Uniwersytet Gdański

Adam Terlikowski 

Uniwersytet Gdański

Magdalena Weronika Kamińska 

Uniwersytet Gdański



DZIKI W MIEŚCIE: ANALIZA POTOCZNYCH DEBAT ONLINE

Artykuł przedstawia analizę dyskusji internetowych o obecności dzików w mieście w szerszym kontekście wiedzy o tym gatunku i relacjach ludzi z dziką przyrodą. Przedmiotem analizy były komentarze zamieszczone pod filmami przedstawiającymi dziki w przestrzeni Trójmiasta, nagranych i opublikowanych przez mieszkańców.

W wyniku analizy stwierdzono, że ekspresja i przypisywanie innym określonych tożsamości światopoglądowych zdawały się być ważniejsze niż szukanie rozwiązań w przedmiocie sporu i przyczyniały się do utrwalania podziałów między osobami, które miały inny obraz sytuacji. Najbardziej problematyczna była tendencja zawężenia debaty do kwestii odstrzału zwierząt oraz silne akcentowanie strachu i zagrożeń. Powodowało to, że trudniej było osobom dyskutującym dostrzec podobieństwa stanowisk w kwestiach, co do których panowała zgoda i zniechęcało do wyrażania stanowisk umiarkowanych lub ambiwalentnych. Tymczasem w obszarze podobnych i podzielanych doświadczeń leżał niewykorzystany, ze względu na infrastrukturę komunikacji, potencjał współpracy w rozwiązywaniu problemów z dzikami.

Słowa kluczowe: analiza dyskursu w interakcji; socjologia środowiskowa; interakcje człowiek-dzika przyroda; relacje międzygatunkowe; dyskurs poziomy

Wild Boars in the City: An Analysis of the Online Vernacular Discourse

The article focuses on the social aspects of the wild boars' presence in cities viewed through the lens of the internet discourse on the subject. The analysis reveals the communication participants' dominant goals, argumentative strategies, and the relationship between them. The material consisted of 110 videos posted on the local news portal and 2,800 comments relating to them. The study has found that despite the ongoing

Dorota Rancew-Sikora, Instytut Socjologii, Wydział Nauk Społecznych UG, dorota.rs@wp.pl, ORCID 0000-0002-0608-9136; Adam Terlikowski, Instytut Socjologii, Wydział Nauk Społecznych UG, adamterlikowski2002@gmail.com, ORCID 0009-0008-4321-7441; Magdalena Weronika Kamińska, Instytut Socjologii, Wydział Nauk Społecznych UG, m.kaminska360@gmail.com, ORCID 0009-0005-6629-2776.

Tekst opublikowany na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska (CC BY-NC-ND 3.0 PL).

changes in people's relationships with animals and wildlife, vernacular discourses and institutionalized urban practices are still based on juxtaposing nature and the city. In particular, the controversial topic of shooting of wild boars has dominated the debate and eclipsed all other aspects of their life in the city. The article suggests that viewing the situation through the prism of social conflict prevents considering all relevant perspectives and delays addressing socio-ecological problems in all their complexity.

Key words: discourse analysis; environmental sociology; human-animal relationships; human-wildlife interactions; vernacular discourse

Wprowadzenie

Wkraczanie dzików do miast jest tematem mieszczącym się w szerszym zagadnieniu *human-wildlife interaction* oraz obecności dzikiej, nieplanowanej przyrody na terenach zurbanizowanych. Największe nasilenie tego typu interakcji odbywa się na granicach obszarów przyrodniczych, na przykład lasów, z obszarami zabudowanymi i zamieszkałymi.

Obecność dzików w mieście ze względu na liczbę osobników i ich duże rozmiary ciała jest uważana za rosnący problem, z którym muszą zmierzyć się zarządcy wielu miast na świecie i ich mieszkańcy (Jori et al. 2021; Lewis et al. 2020; Licoppe et al. 2013).

Dzik nie jest jedynym dzikim gatunkiem obserwowanym w mieście, ale jego specyficzne cechy sprawiają, że jest jednym z najbardziej konfliktogennych. Z tego też powodu coraz częściej interakcje człowiek–dzik są badane pod kątem możliwości złagodzenia tego konfliktu. Jak dotąd, problemem tym częściej zajmują się przedstawiciele nauk przyrodniczych niż społecznych, więc na początku omówimy zagadnienie obecności dzików w mieście z ich perspektywy, a potem zestawimy wyniki ich badań z naszymi.

Celem naszych badań było ustalenie, w jaki sposób infrastruktura komunikacji poziomej (online) kształtuje dyskusję mieszkańców na temat dzików w mieście. Terenem, do którego odnoszą się badane przez nas materiały, jest Trójmiasto – aglomeracja złożona z Gdańska, Gdyni i Sopotu położonych pomiędzy brzegiem morskim i lasami mieszanymi z przewagą buka, rosnącymi na wzniesieniach morenowych. Spora część lasów znajduje się w obrębie tych trzech miast.

Charakterystyka gatunku i specyficzne cechy jego obecności w mieście

Dzik (*Sus scrofa*) jest gatunkiem występującym we wszystkich krajach kontynentalnej Europy i na prawie wszystkich kontynentach, introdukowany do obu

Ameryki i Australii (MSW 2005). Wielkość osobników żyjących w Europie jest bardzo zróżnicowana, co może mieć znaczenie dla sposobu postrzegania spotkań z nimi. Najmniejsze są samice w rejonie śródziemnomorskim (od 35 kg), a największe samce (do 320 kg) na północno-wschodnim krańcu europejskiego zasięgu (za: Massei, Genov 2004). Dzik jest tym samym gatunkiem co świnia domowa (*Sus domesticus*), a o różnicach w ich wyglądzie i zachowaniu decydują warunki ich życia oraz wysoka plastyczność gatunku (Podgórski et al. 2013). Dzik i świnia są narażone na te same choroby, jak obecnie epidemiczny, śmiertelny afrykański pomór świń, czyli ASF (Podgórski, Śmietanka 2018). W odpowiedzi na to zagrożenie wprowadzono masowy odstrzał i zniesiono wszelkie sezonowe ograniczenia w prowadzeniu polowań na dziki w Polsce. Zakazano także przewożenia schwytych dzików w inne miejsca. Walka z ASF odpowiada też za konieczność zachowywania ostrych rygorów sanitarnych w hodowlach i na polowaniach, aby uniemożliwić kontakt między świnia i dzikiem oraz ograniczyć rozprzestrzenianie choroby przez ludzi. Działania względem dzików, które w innych okolicznościach byłyby uznane za niehumanitarne lub zakazane, są obecnie zalecane i usprawiedliwiane przeciwdziałaniem ASF. Na mocy rozporządzeń ministrów rolnictwa i środowiska, wojewodów i decyzji prezydentów miast prowadzone są odstrzały całych rodzin dzicznych, ciężarnych samic i zwierząt uwięzionych, nierzadko w pobliżu osiedli ludzkich.

W 2019 roku w Polsce ponad 1000 reprezentantów środowisk naukowych podpisało list otwarty przeciwko masowemu odstrzałowi dzików, którego autorami byli naukowcy znani z badań prowadzonych w tym obszarze (*List otwarty...* 2019). Autorzy listu argumentowali wtedy, że decyzja o intensywnym odstrzale dzików, który miał doprowadzić do zatrzymania epidemii, została podjęta pod naciskiem politycznym i nie mogła być skuteczna. Dowodzili, że zwiększenie mobilności zwierząt, płoszonych przez myśliwych, mogło przyczynić się raczej do jej rozprzestrzenienia. Swój sprzeciw argumentowali też trudnymi do przewidzenia skutkami ekologicznymi wywołanymi zniknięciem dzika z lasów, który jest (był) tam gatunkiem dominującym wśród dużych ssaków, o ważnych funkcjach sanitarnych i wspomagających w istotny sposób obieg materii w przyrodzie. Rosnące obecnie przystosowanie się dzików do bytowania w mieście może być jednym z ubocznych skutków ich intensywnego odstrzału (Franz et al. 2020).

W warunkach naturalnych dzik wywiera zróżnicowany lub korzystny wpływ na środowisko przyrodnicze (Massei, Genov 2004). Ryjąc w ziemi, pobiera w większości pokarm roślinny – korzenie, bulwy, kłącza, cebule, ale też zjada owoce, żołądźce, bukiew, dżdżownice, gryzonie, padlinę oraz owady i ich larwy, co może pomagać w ograniczaniu i zapobieganiu ich gradacji. Przekopywanie gleby przez dziki napowietrza ją i prowadzi do przyspieszonego rozkładu materii organicznej, a więc generalnie wzbogaca jej skład, choć może ograniczyć

proporcje ulubionych przez nie gatunków i niszczyć lęgi ptaków gnieźdzących się na ziemi. W podobny sposób dzik żeruje na uprawach rolnych i w ogrodach, zjadając właściwie wszystkie rośliny użytkowe, choć preferuje te najbardziej energetyczne, jak np. ziemniaki, kukurydza i rzepak. W miastach dzik przekopuje glebę w ogrodach, parkach i na trawnikach, co jest uznawane za kłopotliwe lub szkodliwe, choć nie przynosi spadku bioróżnorodności (Cabon et al. 2022). Szkody mają charakter głównie estetyczny, choć ostatnio zmienia się podejście do miejskich terenów zielonych. Niekoszony trawniki czy niezgrabione liście, do niedawna uznawane za przejaw zaniedbania, obecnie są uważane za jeden ze sposobów przywracania równowagi ekologicznej w miastach (Jakubowski 2020).

Dziki w miastach korzystają z organicznych odpadków, traktując niektóre śmietniki jako poręczne karmidła. Badania przeprowadzone w Berlinie pokazały jednak, że nawet wtedy dziki wolą pokarm pochodzenia naturalnego, zwłaszcza owoce spadające z drzew (Stillfried et al. 2017). W Barcelonie zaobserwowano natomiast, że dzik wkracza do miasta, aby wykorzystywać bardziej wilgotne, podlewane tereny zielone – niezależnie od ich większej zasobności pokarmowej – wtedy, kiedy poza miastem panuje susza i gleba jest zbita (Castillo-Contreras et al. 2018).

Przyrodnicy badają przestrzenne parametry występowania dzików w miastach określając wielkość ich grup, miejsca, w których bytują, szlaki, jakimi się przemieszczają oraz terytoria, jakie wykorzystują, opierając się między innymi na zgłoszeniach mieszkańców (Castillo-Contreras et al. 2018; Csokas et al. 2020; Franz et al. 2020; Lewis et al. 2020; Podgórski et al. 2013; Stillfried et al. 2017). Badania te wykazały, że dziki unikają terenów otwartych i centrów miast, ich aktywność jest zmienna sezonowo i dobowo, a zależna jest głównie od tego, czy zwierzęta są niepokozone, gdzie mogą znaleźć pokarm, wodę, kryjówki i bezpieczne przejścia.

Obecnie w Polsce mamy do czynienia z sytuacją paradoksalną, bo łatwiej jest zobaczyć dziki i ślady ich żerowania w mieście niż w lesie. Ma to swoje konsekwencje dla zachowania się dzików, które ulegają postępującej habituacji: przestają reagować na obecność ludzi, pojazdów i zabudowań, przestają się ich bać i uciekać, a niektóre osobniki uczą się nawet zbliżać do człowieka i aktywnie domagać karmienia (Lewis et al. 2020). Badania nad behawiorem dzików pokazały, że ważniejsze jest dla nich dążenie do zdobycia pokarmu niż unikanie niebezpieczeństwa, więc mogą wykazywać w tym względzie sporą determinację (Podgórski et al. 2015). Zadziwiające jest, że mimo rozpowszechnionego przekonania o niebezpieczeństwach dla ludzi ze strony dzików (zwłaszcza loch z młodymi), rzadko przywoływane są badania na ten temat. John J. Mayer (2013) zebrał wszystkie znane przypadki sięgając do źródeł z całego świata, takich jak publikacje naukowe, dokumenty medyczne, media i relacje ustne.

Okazało się, że w ciągu ostatnich 200 lat opisano 420 ataków dzików na ludzi, z czego większość miała miejsce w siedliskach ich naturalnego występowania – w lesie lub na obszarach rolniczych, a tylko 5% z nich w miastach i zdarzyły się w sytuacji zranienia lub wcześniejszego wystraszenia dzika np. przez atak psów lub kolizję z pojazdem. Średnio cztery wypadki rocznie na całym świecie są śmiertelne. W USA w całej historii stwierdzono tylko cztery takie zdarzenia, z czego trzy z nich miały miejsce na polowaniu. W większości niebezpiecznych zdarzeń uczestniczyły duże, pojedyncze samce w ich naturalnych siedliskach, a zaatakowani zostali dorośli mężczyźni w wieku średnio 50 lat, którzy weszli na ich teren.

Alain Lycoppe ze współpracownikami (2013) uszeregował szkody spowodowane przez dziki w miastach pod względem częstości ich występowania na podstawie danych pozyskanych z różnych miast na świecie. Na pierwszym miejscu umieścił szkody w rolnictwie i w ogrodach, następnie wypadki drogowe, uszkodzenia parków i boisk sportowych. W dalszej kolejności wskazał wkraczanie dzików w przestrzeń użytkowaną przez ludzi i wywoływanie w nich lęku, a wśród najrzadziej wymienianych zagrożeń były ataki na ludzi i zwierzęta oraz problemy sanitarne pojawiające się w mieście w związku z obecnością dzików.

Postrzeżenie zagrożeń i konfliktów z dzikami przez mieszkańców miast oraz poszukiwanie rozwiązań

Mimo że bezpośrednich spotkań z dzikami w miastach jest coraz więcej, badania wykazały zwiększanie się ogólnej tolerancji mieszkańców miast na obecność dzikich zwierząt w ciągu ostatnich 10 lat, także w Polsce (Basak et al. 2022; Manfredo et al. 2020). Jeśli chodzi o stosunek mieszkańców do dzików, chyba najtrafniej można określić go jako ambiwalentny. W badaniach kwestionariuszowych przeprowadzonych w Berlinie, Barcelonie, Krakowie i Gdańsku wykazano, że ludzie uważają, że dzików w tych miastach jest za dużo i dobrze byłoby ograniczyć ich liczebność i zminimalizować wyrządzone przez nie szkody, ale jednocześnie nie popierają odstrzału dzików w celu redukcji ich liczebności, a tym bardziej nie zgadzają się na ich całkowitą eliminację. Przykładowo w Barcelonie większość respondentów odpowiedziała, że lubi patrzeć na dziki w mieście i uważała, że ich obecność pozytywnie wyróżnia ich miejsce zamieszkania. Wielu z nich żywiło wobec tych zwierząt uczucia przyjacielskie, choć część badanych stwierdziła, że zwierzęta wywołują pewne problemy i że powinny raczej żyć w lesie (Conejero et al. 2019: 69). Protesty społeczne w Barcelonie doprowadziły do zaprzestania ich odstrzału (Jori et al. 2021). Co ciekawe, wśród zalet płynących z obecności dzików w Barcelonie niektórzy badani wymienili ich przyczynianie się do

ograniczenia populacji wałęsających się psów oraz korzystny wpływ na dzieci, które dzięki nim uczą się obcowania z dziką przyrodą. W badaniu kwestionariuszowym, przeprowadzonym w Gdańsku (dane niepublikowane¹), uzyskano zbliżone wyniki. Spośród respondentów 66% zaznaczyło, że nie cieszy się z tego, że w mieście żyją dziki i 55% uważało, że w Gdańsku dzików jest za dużo, ale większość (58%) jednak nie akceptowała odstrzału wykonywanego w celu redukcji liczby dzików w mieście (w stosunku do 36% zwolenników odstrzału redukcyjnego), a 67% było przeciwnych prowadzeniu odstrzału w celu zupełnego wyeliminowania dzików z miasta. Odstrzał eliminacyjny popierało tylko 24% badanych. Warto dodać, że większość respondentów w tym badaniu przyznała, że spotkanie z dzikami w mieście budzi w nich niepokój lub strach, choć wiele osób zaznaczało też ciekawość i radość ze spotkania z dzikami lub odczucia ambiwalentne. Odczuwanie jednocześnie niepokoju i ciekawości było najczęściej wybieraną opcją.

Wyniki badań na temat tego, jak dalece stosunek do dzików i dzikiej przyrody zależy od profilu społeczno-demograficznego osób, są niejednoznaczne. Niektóre badania wskazują, że wpływ tych cech jest niewielki lub nieistniejący, a inne wykazują systematyczne różnice, z taką tendencją, że bardziej pozytywnie do dzikiej przyrody nastawione są kobiety, osoby młodsze i mieszkańcy miast (Conejero et al. 2019; Lewis et al. 2020; Zoderer, Tasser 2021). Najbardziej jednoznaczne, niebudzące wątpliwości są rezultaty badań odnoszące się do myśliwych, właścicieli ziemskich i rolników, które pokazują, że są oni bardziej tradycyjnie i dominacyjnie nastawieni do dzikiej przyrody niż opinia publiczna ogólnie (Gamborg, Jensen 2016). Dla kształtowania się mniej akceptującego stosunku do dzikiej przyrody istotne znaczenie mają własne negatywne doświadczenia i wtedy trudno go zmienić (Conejero et al. 2019). Generalnie, postawy wobec dzikości zależą od tego, jaki ludzie mają jej obraz. Badania przeprowadzone w Alpach pokazały, że popieranie lub brak poparcia dla przywracania dzikości terenów przyrodniczych zależy od tego, czy mieszkańcy i turyści spostrzegają dziką przyrodę jako obszar oddalony od miejscowości i całkowicie pozbawiony wpływu człowieka, czy spostrzegają go jako bliski człowiekowi (Zoderer, Tasser 2021). Większość badanych już wie, że ludzie są częścią konfliktu *human-wildlife* i wzrost populacji niektórych gatunków ma pochodzenie antropogeniczne. Tak jest ewidentnie w przypadku dzików (Jori et al. 2021). Natomiast jeśli chodzi o ocenę skali szkód i ryzyka, ludzie mają tendencję, aby

¹ Ankietę online na temat spotkań z dzikami w mieście, składającą się z 50 pytań, opracowali studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego Patrycja Wąchała i Bartosz Plata pod opieką dr Joanny Tusznio. Pierwsza autorka niniejszego artykułu rozesłała ją do mieszkańców Gdańska za pośrednictwem stron internetowych i grup dzielnicowych. W październiku i listopadzie 2023 roku wypełniły ją 423 osoby.

je preczeniać, a szczególnie słabo akceptują koszty, które są narzucane im z zewnątrz np. jako rezultat polityki władz miejskich (Dickman 2010).

Techniki letalne (odstrzał, eutanazja dzików) popiera niewielki procent mieszkańców miast, tylko w pewnych warunkach i wobec niektórych osobników, np. tych, które są agresywne (Conejero et al. 2019). Zabijanie zwierząt w mieście uważane jest za niehumanitarne i niebezpieczne dla ludzi, a odstrzał wykonywany na oczach mieszkańców jest uważany za najgorsze rozwiązanie z możliwych. Nieco bardziej akceptowane jest ubicie dzików, jeśli zwierzęta zostaną przewiezione w inne miejsce, zabite w sposób niewidoczny i niesłyszalny, pod osłoną nocy lub poddane eutanazji za pomocą środków chemicznych, a ich mięso zostanie wykorzystane jako cenne źródło białka (Lewis et al. 2020).

Monitorowanie liczebności i zachowań populacji oraz zbieranie wszelkich informacji o pojawiających się konfliktach ze zwierzętami może prowadzić do lepszego rozpoznania problemu, a dodatkowo może sprzyjać współpracy z mieszkańcami w celu poszukiwania, wspierania i akceptowania rozwiązań. Badania pokazują, że gotowość do współdziałania mieszkańców z władzami miejskimi w rozwiązywaniu problemów z dzikami jest większa, kiedy ich opinie są uwzględniane, a polityki miejskie konsultowane jeszcze przed ich wprowadzeniem (Lewis et al. 2020). Do kosztów ekonomicznych, związanych z wkraczaniem dzików do miast, należałoby zatem wliczyć wydatki związane z prowadzeniem ukierunkowanych badań, a także organizowaniem i opracowywaniem wyników konsultacji z mieszkańcami. A rozwiązania, o których warto rozmawiać, są różne i każde z nich ma swoje ograniczenia (Jori et al. 2021). Oprócz odstrzałów możliwe jest usuwanie czynników przyciągających dziki do miasta, wprowadzanie urządzeń odgradzających i środków zniechęcających zwierzęta, zamykanie śmietników, wprowadzanie nowych projektów zieleni miejskiej, usuwanie zarośli umożliwiających przemieszczanie się i ukrywanie się zwierząt oraz różne sposoby ograniczania ich płodności. Niektóre z tych metod są jednak mało skuteczne, działają powoli, są kosztowne lub starczą tylko na krótki czas. Problematyczne jest także chwywanie, przetrzymywanie i przewożenie dzików, nawet kiedy nie ma zagrożenia epidemią, bo wiąże się to ze stresem zwierząt i przenosi konieczność mierzenia się z problemem ich zbyt licznej obecności na inny obszar. Dlatego Giovanna Massei ze współpracownikami (Massei, Cowan 2014) od 20 lat stara się opracować skuteczne metody ograniczania rozmnażania się kłopotliwych – z perspektywy ludzi – dzikich zwierząt w warunkach miejskich. Jednym z większych problemów jest opracowanie takiego sposobu podawania im środków antykoncepcyjnych, który będzie dostosowany do specyfiki gatunku i niedostępny dla innych zwierząt. Rozwiązanie to, mimo że skuteczne i obiecujące, póki co nie jest jeszcze dostępne w porządku prawnym istniejącym w Europie.

Rola nauk społecznych w badaniu relacji *human-wildlife*

W obszarze relacji ludzie–dzikie zwierzęta dominują ilościowe badania biologów o charakterze kwestionariuszowym. Próby są zwykle nieduże, niesosowe i niereprezentatywne, a pytania skoncentrowane na konkretnych problemach, gatunkach lub obszarach. Zróżnicowanie odpowiedzi respondentów wyjaśniane jest w odniesieniu do ogólnych kategorii społeczno-demograficznych lub bardziej specyficznych grupy interesariuszy. W ostatnich latach zauważalny jest w tym obszarze wzrost liczby badaczy i czasopism o profilu interdyscyplinarnym. Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku zaczęły się pojawiać badania jakościowe z wykorzystaniem analizy dyskursu (Redpath et al. 2017), ukierunkowane na odkrywanie znaczeń przypisywanych przyrodzie. Włączenie badań dotyczących przyrody i zwierząt do socjologii staje się coraz bardziej zauważalnym nurtem mającym charakter zmiany paradygmatycznej (por. np. Carter, Charles 2018). Rozwija się też oddzielna linia badań poświęcona relacjom międzygatunkowym (Konecki 2005; Mamzer, Gajewska, Lange 2021), najczęściej w odniesieniu do zwierząt towarzyszących. Ważną inspiracją dla nauk społecznych są prace z obszaru humanistyki, które zwracają uwagę na głęboko zakorzeniony w kulturze i języku antropocentryzm. Autorki takie, jak między innymi Karen Barad, Ewa Bińczyk, Donna Haraway i Anna L. Tsing proponują całościową i głęboką zmianę widzenia świata i zmianę języka jego opisu. Przykład zastosowania tego postulatu w odniesieniu do dzików znajdziemy w artykule Agaty Kowalewskiej (2019).

Empiryczna socjologia środowiskowa, którą reprezentujemy w tym tekście, pokazuje, jak różnice i zmiany w podejściu do dzikiej przyrody są odzwierciedlane i współtworzone w obserwowalnych sytuacjach oraz jak konflikty między ludźmi i dzikimi zwierzętami zmieniają się w konflikty między ludźmi na temat zwierząt. Badania socjologiczne ukazują i wyjaśniają konkretne zagadnienia dotyczące relacji *human-wildlife* w odniesieniu do znaczeń kulturowych, struktury społecznej, porządków instytucjonalnych i zmian kontekstowych, które wyznaczają najważniejsze, społeczne tendencje (w Polsce np. Niedziałkowski, Putkowska-Smoter 2020; Putkowska-Smoter 2019; Rancew-Sikora 2009; Tusznió et al. 2023). W analizach badacze uwzględniają też hierarchie istniejące w polu wiedzy o przyrodzie oraz ich wpływ na instytucje publiczne. W odniesieniu do dzików bardzo istotne jest, że jest to zarazem gatunek łowny i hodowlany. Używając terminologii Pierre’a Bourdieu (Wacquant, Akçaoğlu 2016) można powiedzieć, że z tego względu naturalizowana jest dominacja w polu wiedzy ekspertów ze środowisk łowieckich, weterynarzy i hodowców (por. Pejsak, Woźniakowski 2021). Może to wiązać się z dezawuowaniem wiedzy o biologii i ekologii gatunku niezwiązanej z łowiectwem i hodowlą, a także wiedzy

z zakresu nauk społecznych oraz ograniczaniem ich wpływu na kształt polityk środowiskowych.

Naszym zadaniem jest rozpoznanie społecznych aspektów obecności dzików w mieście na podstawie wzorów dyskursu prowadzonego online. Analizując materiał empiryczny, poszukiwaliśmy odpowiedzi na następujące pytania. Jaki obraz dzika mają uczestnicy dyskusji? Jak określają problem z dzikami? Komu przypisują odpowiedzialność za obecny stan rzeczy i jakich działań oczekują? Jakie odczucia wyrażają? W jakie relacje wchodzi podczas toczonych debat? W jaki sposób argumentują i uzasadniają swoje stwierdzenia? Najważniejszym zagadnieniem, któremu chcemy się przyjrzeć, jest sposób kształtowania dyskusji mieszkańców na temat dzików w mieście przez infrastrukturę komunikacji prowadzonej online.

Materiały i metodologia

Badany przez nas przypadek dotyczy aglomeracji Trójmiasto. Kwestią obecności dzików, podobnie jak w innych polskich miastach, zajmują się tu wydziały bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego, których kompetencje obejmują również działania podejmowane w obliczu powodzi, pożarów i konfliktów zbrojnych, sprawy wojskowe, obrony cywilnej i służb ratunkowych. Jest to zatem wydział, którego pracownicy patrzą na miasto w określony sposób – przez pryzmat poważnych zagrożeń i szybkich działań, gdzie nie ma czasu i miejsca na społeczne debaty. W Gdańsku wydział ten ściśle współpracuje z myśliwymi.

Co najmniej od 2018 roku lat dziki są wyłapywane i prowadzony jest odstrzał zwierząt w mieście. W celu dokonania odstrzału dziki są chwywane w stacjonarne i mobilne klatki (tzw. odłownie), które są ustawiane tam, gdzie osobniki regularnie się pojawiają. Ciały ubitych zwierząt są przeznaczone na użytek własny myśliwych do produkcji mięsa lub utylizowane. W momencie pisania artykułu rok 2023 jeszcze się nie skończył, a w mieście ubito 540 dzików, nie licząc tych, które zostały zastrzelone przez myśliwych w obwodach łowieckich wchodzących w granice miasta. Warto wspomnieć, że od początku epidemii w Polsce nie stwierdzono ognisk zakażeń ASF w Trójmieście i okolicach, w związku z czym znajdują się one poza wyznaczonymi strefami specjalnych ograniczeń (aktualizowane corocznie mapy znajdują się na stronie internetowej Głównego Inspektoratu Weterynarii), a mimo to wojewoda pomorski co roku wyznacza liczby dzików do odstrzału sanitarnego dla każdego działającego na tym terenie koła łowieckiego.

Debata na temat odstrzału ostatnio się zaogniła i wysunęła na pierwszy plan w dyskusji o obecności dzików w mieście. W Gdańsku i Gdyni, oprócz dyskusji prowadzonych online i na spotkaniach mieszkańców, organizowane są akcje

artystyczne i protesty uliczne w obronie dzików. Nagłośniono w mediach kilka najbardziej bulwersujących zdarzeń związanych z zabiciem zwierząt blisko zabudowań (m.in. szkoły) i w obecności ludzi, ale też przypadek niebezpiecznego zranienia mieszkanki Gdyni w wyniku ataku dzika.

Dyskusje dotyczące dzików w mieście analizujemy jako pewną odmianę dyskursu internetowego, który ma cechy mieszane, lokujące go między dyskursem publicznym i prywatnym. Jest on publicznie dostępny, dotyczy podzielanej, publicznej przestrzeni miejskiej, ale jednocześnie opiera się na indywidualnych doświadczeniach oraz polega na wymianie tych doświadczeń i opinii (Johansson 2017). Najważniejszą cechą analizy dyskursu tego typu jest pokazanie struktur potocznego rozumowania i argumentowania oraz ich działania „w interakcji” (por. Tanskanen et al. 2010). Badany przypadek komunikowania się ze względu na jego infrastrukturę można określić za Marjut Johansson jako „poziomy dyskurs w interakcji” (*public vernacular discourse*), który jest podobny do prowadzonego w mediach społecznościowych (Johansson et al. 2021; Tanskanen 2021). Jego najbardziej charakterystyczną cechą jest dominacja rozumowania potocznego i brak udziału ekspertów, dziennikarzy czy przedstawicieli władz.

Materiały przez nas analizowane mają charakter multimodalny. Składają się z krótkich filmów zamieszczanych przez mieszkańców na portalu trójmiasto.pl w dziale „Raport” oraz komentarzy pod nimi. W stworzonej przez nas bazie znalazło się 110 nagrań przedstawiających różnorodne formy aktywności dzików w przestrzeni miejskiej Gdańska, Gdyni i Sopotu. Zostały one opublikowane między 22 maja 2021 a 23 marca 2023 (10 w 2021, 66 w 2022 i 29 w 2023 roku) i stanowią niemal połowę wszystkich materiałów z wyznaczonego okresu poświęconych tym zwierzętom (N=228). Istotnym kryterium doboru była jakość nagrań i zróżnicowanie pokazanych na nich sytuacji i miejsc. W następnej kolejności włączyliśmy do bazy blisko 2800 komentarzy, które zostały zamieszczone pod tymi materiałami. Filmy są bardzo krótkie, bo mają średnio 36 sekund. Najkrótszy trwa 3 sekundy, a najdłuższy nieco powyżej 3 minut. Są one jednak popularne, bo każdy film został wyświetlony średnio 8568 razy (min. 155 wyświetleń, maks. 223 tysiące). Liczba komentarzy zamieszczonych pod każdym filmem wynosiła od jednego do 300.

Pojedynczy komentarz składa się z trzech elementów: tytułu, treści i opcjonalnego podpisu autora. Niekiedy poszczególne elementy stanowią spójną całość, to znaczy „treść” stanowi dokończenie wypowiedzi zapoczątkowanej w „tytule”. Podpisy odnoszą się do szerokich kategorii, na przykład „czytelnik”, „historyk”, „leśniczy”, „Kaszub” lub mają charakter prześmiewczy i nie dają wglądu w profil użytkowników portalu. Jako że użytkownicy reagują na wypowiedzi innych, powstają wielostopniowe wątki komentarzy do komentarzy. Portal pozwala także na użycie odpowiedniej ikony poparcia lub niezgadania się. Najwięcej reakcji gromadzą komentarze napisane w ciągu kilku godzin od

publikacji materiału, nawet wtedy, gdy są to godziny nocne lub wczesny poranek. Po tym czasie nagrania zostają przesunięte na dół strony przez nowsze wpisy i znacznie trudniej je odnaleźć. Wypowiedzi publikowane po upływie tygodnia od zamieszczenia filmu lub później stanowią jednostkowe przypadki.

Procedura analizowania komentarzy wyglądała następująco. Wybrane filmy zostały poddane transkrypcji multimodalnej, a komentarze ich dotyczące zarchiwizowano w tabelach i opracowano w sposób jakościowy wyróżniając dominujące wątki tematyczne, charakterystyczne metafory i sekwencje dyskusji, a także wyłaniające się na bieżąco koalicje popierające i przeciwnie wobec wyrażonych w komentarzach stanowisk. Kluczowe linie zróżnicowania stanowisk podsumowano w tabeli 1, zamieszczonej na końcu sekcji wyników.

Wyniki

Zawartość filmów i najważniejsze wątki tematyczne podejmowane w komentarzach

Na komentowanych filmach dziki zostały uchwycone podczas poruszania się po obszarze zabudowanym w mieście: na ulicach w centralnej części miast (40% obserwacji) i na osiedlach (42%). Tereny zielone, jak parki czy okolice lasów, były widoczne tylko na 18% nagranych materiałów. Najczęstszą aktywnością dzików na filmach było przemieszczanie się po chodnikach lub przechodzenie przez ulice. Średnio na filmie były 4 dziki. Pojedyncze zwierzę nagrano na 48 filmach ze 110, a młode były widoczne na 40. Największe zanotowane stado miało ponad 20 osobników, dorosłych było widać maksymalnie 9, a młodych – maksymalnie 15.

W większości przypadków osoby nagrywające zachowywały spory dystans wobec zwierząt, a 42% nagrań zostało zarejestrowanych z wnętrza samochodu lub przez okno z domu. W 29% przypadków nagrywający zbliżyli się do zwierząt. Na ośmiu filmach zapisano jakąś formę interakcji osoby nagrywającej z dzikami, z czego w trzech przypadkach kontakt był dość bliski i obejmował dotyk, dokarmianie i aktywne odstraszenie zwierzęcia.

Największą popularność zdobywały filmy, na których dziki zachowują się „jak ludzie” i wydają się wyjątkowo dobrze adaptować do życia w mieście, przez co mają one charakter żartobliwy i tak też są komentowane. Spośród trzech najczęściej oglądanych nagrań jedno pokazuje dzika „spacerującego jak turysta” po bulwarze nadmorskim w Gdyni (prawie 223 tysiące wyświetleń); drugie – młodego dzika budzącego śpiącego warchlaka na środku osiedlowej ulicy (niemal 82 tysiące wyświetleń); a na trzecim filmie widać dzika przechodzącego przez ruchliwe skrzyżowanie na pasach przy zielonym świetle (ponad 73 tysiące wyświetleń). Nagranie, które zebrało najwięcej komentarzy (296), przedstawiało

lochę z potomstwem, odgradzoną od przechodniów rozpiętą taśmą ostrzegawczą z wywieszonym dodatkowo ostrzeżeniem na tabliczce.

W komentarzach często pojawiały się próby porównywania dzików z czymś lub kimś innym, aby w ten sposób uwypuklić ich cechy. Komentujący pisali, że dzik jest podobny do ludzi, w tym do dzieci, a niektórzy, że jest „lepszy” od niektórych, bo potrafi się „lepiej zachować”. Dzikie były porównywane do samochodów w mieście, które bardziej przeszkadzały komentującym. Pod względem zachowania dzik był upodabniany do zwierząt towarzyszących: ludzie pisali, że jest kontaktowy, inteligentny, skłonny do zabawy i towarzyski jak pies. Niektórzy porównywali dziki do miejskich gołębi, aby podkreślić, że są one tak samo powszechne i oswojone, generalnie łagodne i nieszkodliwe. Były też zestawienia dzików z wilkami jako groźnymi i dzikimi zwierzętami „z lasu” oraz ze zwierzętami szkodliwymi i roznoszącymi choroby jak szczury. Zdarzały się też utożsamienia dzików ze świniami jako zwierzętami użytkowymi i dostarczającymi ludziom mięsa.

W wielu komentarzach piszący odnosili się do emocji własnych lub przypisywanych innym. Były to najczęściej strach, niepokój, troska, współczucie, rozczulenie, rozbawienie, zaciekawienie, rozdrażnienie i gniew. Osoby komentujące próbowały też definiować problem z dzikami i określać jego powagę i skalę. Dyskutowały o tym, czy problem jest duży, czy go nie ma wcale, jakie i jak duże są szkody i zagrożenia. Niektórzy dzielili się praktycznymi poradami opisując, jak sami poradzili sobie z dzikami. Sporo było wypowiedzi, w których przypisywano komuś odpowiedzialność lub winę za sprowadzenie dzików do miasta i określano, kto powinien z nimi „coś zrobić” i co konkretnie. Uczestnicy zastanawiali się, czy celem powinno być ograniczenie szkód i ryzyka, redukcja liczebności dzików w mieście czy może ich całkowita eliminacja z miasta. Od określania problemu i ich sprawców komentujący przechodzili dość łatwo do bardziej ogólnych debat, które z dzikami nie miały bezpośredniego związku: o tym, czyje jest miasto, jaka jest zabudowa i urządzenie miasta, kto ma prawo tu być, a kto nie, jakie są prawa zwierząt, jaki jest ogólnie stan przyrody i lasów, jaka jest gospodarka, czy postępuje rozwój, czy mamy do czynienia z zacofaniem i jak te przeciwstawne kierunki wiążą się z obecną polityką lub konkretnymi politykami.

Zawarte w komentarzach różnorodne sposoby definiowania zjawiska, poglądy i opinie dają się wpisać w dwa główne podejścia do kwestii obecności dzików w Trójmieście oraz rozciągnąć na ogólne rozumienie i ustosunkowanie się do zależności między człowiekiem a zwierzętami i dziką przyrodą. Jedno z nich skupia się na wyjaśnieniu antropogenicznych przyczyn wkraczania dzikiej przyrody na obszary zamieszkiwane przez ludzi oraz ekologicznych skutków tego procesu, wykazując zrozumienie wobec zachowań zwierząt, a drugie kładzie nacisk na hipotetyczne negatywne następstwa tego procesu dla dobrostanu

mieszkańców, jak na przykład zniszczenia mienia i niebezpieczeństwo ataków na ludzi i zwierzęta domowe. Ta rozbieżność pozwala na traktowanie stanowisk nie tylko jako odrębnych, ale i przeciwstawnych względem siebie.

Nakreślone orientacje wiążą się z krytyką konkretnych osób, zbiorowości i instytucji, choć za co innego i w innym celu. W pierwszym podejściu dominuje krytyka przedsiębiorców i ludzi w ogóle za niepoohamowaną eksploatację zasobów, w tym lasów i przestrzeni miejskich, co doprowadziło do wzrostu liczby dzików spotykanych w miastach. Najbardziej odpowiedzialni za to są, zdaniem komentujących, decydenci szczebla centralnego i lokalnego (rząd, opozycja, samorządy), deweloperzy oraz myśliwi i leśnicy. Druga strona krytykuje podobne podmioty, ale za niewystarczające i zbyt wolne działania lub brak działań w kierunku redukcji dzików w Trójmieście. Dodatkowo osoby te wypowiadają się przeciwko aktywistom, badaczom i organizacjom ochrony przyrody, które dzików bronią. W skrócie, zaobserwowana różnica polega na postrzeganiu rzeczywistości z perspektywy zainteresowania naturą i człowiekiem jako jej integralną częścią lub wyłącznie człowiekiem – chcącym odseparować się od dzikiej przyrody. Pierwsze z podejść nazwiemy ekocentrycznym, a drugie antropocentrycznym.

David C. Fulton, Michael J. Manfredi i James Lipscomb (1996), na podstawie badań surveyowych przeprowadzonych w USA, zaproponowali podobną koncepcję przeciwstawnych zestawów wartości i postaw wobec dzikiej przyrody, która zyskała niezwykłą popularność u badaczy *human dimensions of wildlife*. W koncepcji tej jedna strona to „mutualiści”, którzy koncentrują się na obustronnych i korzystnych oddziaływaniach między ludźmi i dziką przyrodą. Po drugiej stronie są „tradycjonalni utylitarysty” dążący do utrzymania lub powiększenia dominacji ludzi nad przyrodą. Pozostałe, i później odkryte kategorie to „pluraliści”, którzy są mniej przewidywalni, bo wybierają stanowisko jedno lub drugie zależnie od sytuacji oraz „zdystansowani”, którzy są niezbyt zainteresowani przyrodą i nie zajmują stanowiska w tej sprawie. My nie tyle koncentrujemy się na różnicach w wyznawanych wartościach i kategoryzowaniu ludzi według nich, ile interakcją, w jaką wchodzi ze sobą komentujący. Badamy sytuacje, kiedy uczestnicy dyskursu konfrontują się ze sobą z informacjami i doświadczeniami, utwierdzając się w swojej perspektywie lub ją modyfikując. Niemniej różnice stanowisk są wyraźne i także w naszej analizie usłyszeliśmy głos „zdystansowanych”, którzy wypowiadali się co prawda pod filmami pokazującymi dziki w mieście, ale głównie po to, aby ukazać to zjawisko jako neutralny element codzienności. Podważali oni sens publikowania takich nagrań, uważając je za mniej cenne niż na przykład informacje o warunkach drogowych. Spotkania międzygatunkowe – w ich opinii – nie są sensacją i nie noszą ze sobą szczególnej wartości. Mogą być niekiedy uciążliwe, jednak nie na tyle, by prowokować do podejmowania jakichś działań lub choćby do rozmowy na

ten temat. Stanowisko tej grupy nie jest zatem odmową wzięcia udziału w dyskusji, lecz próbą zakwestionowania zasadności dalszego jej prowadzenia oraz – w niektórych przypadkach – przekierowania uwagi na inne, równie lub bardziej istotne kwestie.

Perspektywa ekocentryczna w dyskusji o obecności dzików w mieście

Na podstawie analizy komentarzy wyłoniła się perspektywa ekocentryczna, uznająca podmiotowość zwierząt, które stały się pełnoprawnymi mieszkańcami miast oraz konieczność respektowania ich praw. Osoby komentujące podważały w ten sposób tradycyjne uporządkowania, przyznające prymat człowiekowi nad innymi istotami żywymi. Wskazywały na liczne podobieństwa w zachowaniu, potrzebach i instynktach przejawianych przez ludzi i dziki – niekiedy przez antropomorfizujące przypisywanie im stanów emocjonalnych i motywacji na podstawie obserwacji zachowań udokumentowanych na nagraniach. Ich zdaniem dotychczasowe osiągnięcia cywilizacji oraz jednostkowe umiejętności i potencjały nie dają ludziom prawa do arbitralnego określania miejsca innych organizmów w świecie. W wypowiedziach wpisujących się w tę perspektywę pojawiał się postulat dążenia do pokojowej koegzystencji międzygatunkowej.

Powtarzającym się motywem były odwołania do przeszłości, kiedy ludzie przejmowali i przekształcali obszary leśne – pierwotnie zamieszkiwane między innymi przez dziki – w tereny zurbanizowane. Komentujący uważali obecność zwierząt w mieście za następstwo ludzkiej ekspansji terytorialnej. Punktami odniesienia dla tej narracji były zarówno ostatnie dekady i XX wiek, jak i początki osadnictwa w regionie. Na rozpoznawaniu i krytyce dowolności wyboru przedziałów czasowych – mogącej świadczyć o niepełnej wiedzy – opierała się znaczna część kontrargumentacji przeciwników orientacji ekocentrycznej.

Wśród ludzkich działań wyganających dziki z lasu osoby komentujące wymieniały niewłaściwe prowadzenie gospodarki leśnej oraz niepokojenie zwierząt w lesie przez pracę maszyn, pojazdy, rowerzystów i spacerowiczów. Podkreślały one ludzką tendencję do podporządkowywania sobie natury, by ta odpowiadała ich własnym potrzebom, wyobrażeniom i oczekiwaniom. Alternatywę stanowiłyby wszelkie próby odnajdywania równowagi w stosunkach z przyrodą – próby, które nie mogą być podejmowane, dopóki postrzega się ją jako mniej wartościową i ignoruje prawa i potrzeby tworzących ją organizmów. Przejawiany brak empatii wobec zwierząt sprawia, zdaniem części dyskutantów, że ludzie stają się „mniej ludzcy”. Rozwiązania, mające ograniczyć populację dzików, nie są tu postrzegane jako wyraz troski o wspomnianą równowagę, lecz jako dbanie o własną wygodę i jakość życia.

Przedstawionym wyżej poglądom często towarzyszy świadomość wpływu działalności człowieka na zmiany zachowań zwierząt, na przykład na sposoby zdobywania przez nie pożywienia. To poczucie odpowiedzialności przejawia się

w proponowanych działaniach zaradczych. Choć nie brak głosów mówiących o konieczności odławiania i wywożenia przebywających w mieście osobników do oddalonych kompleksów leśnych, komentujący kładą większy nacisk na edukację i promowanie dobrych praktyk wśród mieszkańców, jako że ci niekiedy traktują dziki w podobny sposób co zwierzęta udomowione (próbują je oswoić, głaskać, zostawiają dla nich przysmaki). Do owych praktyk należą między innymi: zaprzestanie dokarmiania, zabezpieczanie przestrzeni składowania odpadów na osiedlach, przygotowywanie dzieci na okoliczność spotkania z pojedynczym osobnikiem lub całym stadem, wychodzenie ze zwierzętami domowymi na smyczy i zachowywanie czujności podczas spacerów.

Perspektywę ekocentryczną dopełnia – pozostająca przynajmniej w częściowej zgodności z dotychczas scharakteryzowanym światopoglądem – krytyka środowisk myśliwych, leśników oraz przedsiębiorców i przedstawicieli władz. W komentarzach pojawiają się stosunkowo liczne nawiązania do głośnych przypadków postrzeleń przez myśliwych zwierząt objętych ochroną, a także psów i ludzi. Mają one obrazować lekkomyślność, popędliwość i brak poszanowania przez nich obowiązujących regulacji, które to cechy są następnie przypisywane wszystkim przedstawicielom tego środowiska. Warto zwrócić uwagę na rozbieżności w wypowiedziach dyskutantów na temat skali uprawnień i przywilejów, jakimi dysponują członkowie kół łowieckich oraz na ogólną niepewność co do kompetencji i zadań myśliwych i leśników, przejawiającą się np. trudnościami w ich rozgraniczeniu.

Krytyka przedsiębiorców oraz klasy politycznej skupia się – jak wspomniano wyżej – na podkreślaniu niepożądanych skutków nadmiernych i motywowanych chęcią zysku ingerencji w przyrodę. W zależności od preferencji politycznych dyskutanci obwiniają za zaistniałą sytuację członków i sympatyków ugrupowań prawicowych, a więc ówczesnego premiera, ministrów, sekretarzy stanu, posłów, lub formacji opozycyjnych – trójmiejskich samorządowców i radnych. W tym kontekście często przywoływany jest termin „betonoza”, oznaczający nadmierne wykorzystywanie betonu w przestrzeni publicznej i zmniejszanie powierzchni terenów zielonych. Praktyka ta wpisuje się w diagnozowaną przez część osób komentujących ludzką tendencję do podporządkowywania sobie natury.

Należy również wspomnieć o nacechowaniu emocjonalnym komentarzy. Wielu ekocentrycznych dyskutantów okazuje dzikom współczucie, postrzegając je jako zagubione w nieznanym, bo nieustannie zmieniającym się świecie. Najwięcej tego typu głosów można odnaleźć pod nagraniami przedstawiającymi rodziny składające się z dorosłych osobników i młodych. „Troskliwa” opieka nad potomstwem staje się jednym z najważniejszych aspektów odnajdywania podobieństw między gatunkami. Czułość i przekonanie o potrzebie ochrony występujących w przestrzeni miejskiej zwierząt są jednak silnie piętnowane przez pozostałych uczestników dyskusji, którzy sprowadzają je do „bambinizmu” lub

„bambizmu”, czyli postaw infantylnych i idealizujących naturę jako wyłącznie piękną i dobrą – w przeciwieństwie do cywilizacji ludzkiej. Przez nastawionych antropocentrycznie przeciwników perspektywa ta jest wiązana z mieszkańcami miast w krajach zachodnich, którzy rzadko mają styczność z dziką przyrodą i wiedzę na jej temat czerpią głównie z przekazów medialnych i tekstów kultury. Skojarzenie z Zachodem (rozumianym jako pewien zbiór wartości i poglądów – ocenianych negatywnie) i odwoływanie się do haseł takich, jak „lewactwo” stanowi zresztą ważne narzędzie krytyki podejścia ekocentrycznego jako skrycie i przede wszystkim politycznego.

Perspektywa antropocentryczna w dyskusji o obecności dzików w mieście

Perspektywa antropocentryczna jest związana z myśleniem o środowisku naturalnym jako przedmiocie działań człowieka. Sferze, którą ten może dowolnie przekształcać, nie licząc się z potrzebami innych istot. Założenie to wybrzmiewa – choć często nie jest wyrażane bezpośrednio – w wielu analizowanych wypowiedziach. Zdarza się, że dyskutanci utożsamiający się z podejściem użytkowym czasem wykazują się podobną wrażliwością co osoby zorientowane ekocentrycznie. Antropocentrystów wyróżnia jednak skłonność do szybkiego modyfikowania podejścia do przyrody, gdy w grę wchodzi korzyść człowieka – zaspokojenie własnych potrzeb, podniesienie poziomu życia, zysk.

Generalnie dzik w przestrzeni miejskiej jest postrzegany jako intruz, którego obecność wiąże się z rosnącym zagrożeniem zdrowia i życia mieszkańców, ryzykiem zniszczeń mienia i dewastacji przestrzeni publicznych. Doprowadzenie do zmniejszenia liczby osobników przebywających w Trójmieście i jego najbliższej okolicy leży więc w interesie lokalnych społeczności. Przedstawiciele tej opcji nie wydają się być zainteresowani źródłami problemu ani tym, czy zwierzęta lub całe ekosystemy nie są pokrzywdzone na skutek urbanizacji, działalności gospodarczej oraz określonych decyzji politycznych – co stanowi sedno argumentacji ich oponentów w dyskusji. Gdy zaś sporadycznie odnoszą się do kwestii zależności między wymienionymi procesami a zastaną sytuacją, to raczej po to, by udowodnić, że są one w rzeczywistości nieistotne. Nie czują się współodpowiedzialni za daleko idące i niekiedy szkodliwe przekształcenia środowiska, choć te zapewniają im – podobnie jak innym dyskutantom – oczekiwany standard życia. Przeciwnie, wyrażają dezaprobatę wobec ujawnianej przez innych samokrytyki, bo ona może ich zdaniem odwracać uwagę od pozytywnych, także z perspektywy istot pozaludzkich skutków osiągnięć cywilizacyjnych i szeroko pojmowanego postępu. Osoby, które mają świadomość swojego udziału w opisanych wyżej praktykach i mówią o tym otwarcie, są przez antropocentrystów piętnowane, a ich wypowiedzi – sprowadzane do absurdu. Komentujący zorientowani antropocentrycznie prześmiewczo zachęcają je do na przykład opuszczania mieszkań lub przyjmowania dzików pod swój dach.

Liczba filmów, które dokumentują występowanie dzików w przestrzeni zurbanizowanej, pozwala zdaniem dyskutantów na mówienie o rzeczywistym problemie, który powinien zostać jak najszybciej rozwiązany przez odpowiednie instytucje lub samoorganizujących się mieszkańców. Wspominane wyżej zagrożenie wynika z niemożności przewidzenia, jak w danej chwili zachowa się napotkany osobnik – zwłaszcza, gdy ma pod opieką młode. Osoby komentujące podnoszą często kwestię bezpieczeństwa dzieci, kobiet i osób starszych oraz, w dalszej kolejności, zwierząt towarzyszących. Na potwierdzenie przytaczają fragmenty artykułów na temat ataków dzików na ludzi i psy. W większości komentarze nie zawierają informacji o czasie i miejscu, które pozwoliłyby innym uczestnikom dyskusji na weryfikację tych doniesień. Wielokrotnie przywoływano wypadek z Legnicy z 2 września 2022 roku, w którym poważnie zraniony został sześciolatek chłopiec. Jeden z komentujących relacjonował zdarzenie o identycznym przebiegu, przenosząc je jednak do Łomży. Kolejne przedstawiane wersje różniły się natomiast co do kwestii stanu, w jakim dziecko trafiło do szpitala².

Niepokój pociąga za sobą krytykę współczucia wobec dzików, które według uczestników nie powinny być postrzegane jako wymagające opieki, bezbronne i zagubione, przyjazne stworzenia ani antropomorfizowane, gdyż w swoim postępowaniu kierują się przede wszystkim instynktem i potrzebami biologicznymi. Jednocześnie te same osoby nie stronią od antropomorfizacji, gdy zwracają uwagę na naruszanie granic miasta przez dziki, tak jakby było to ich świadome i celowe działanie.

Osoby o orientacji antropocentrycznej negatywnie ustosunkowują się do „ideologii Zachodu” i „lewactwa”, które odnajdują w organizacjach ochrony przyrody oraz postawach aktywistów i badaczy. Twierdzą, że nie uwzględniają one w wystarczającym stopniu interesów mieszkańców miast, w których pojawiają się dzikie zwierzęta. Krytykują oni także, podobnie jak ich oponenci, przedsiębiorców, przedstawicieli władz i klasę polityczną oraz – w mniejszym stopniu – środowisko myśliwych. Kładą jednak przy tym nacisk na zupełnie inne, negatywne ich zdaniem, praktyki, koncentrując się na niewystarczalności lub braku działań zmierzających do usunięcia następstw obecności dzików. Przykładowo zarzuty kierowane do deweloperów dotyczą kwestii pozostawienia mieszkańców nowo wybudowanych osiedli z nierozwiązanym problemem (to znaczy wypychanymi ze swoich siedlisk zwierzętami), który w kolejnych latach stanie się źródłem wielu trudności.

² Omawiane wypowiedzi pojawiły się na forum niemal w tym samym czasie, gdy o sprawie informowały najważniejsze redakcje w kraju. Mimo to nie można z całą pewnością stwierdzić, że użytkownicy nie mówili w rzeczywistości o innych przypadkach agresywnych zachowań dzików.

Zawarty w jednym z komentarzy zarzut „rozkładu kultury myśliwskiej” dotyczył zaniedbywania przez członków kół łowieckich ich obowiązków w zakresie monitorowania populacji dzików i regulowania jej liczebności. Dla znaczącej części uczestników dyskusji myśliwi są jedynymi osobami, które mogą skutecznie rozwiązać problem wkraczania dzikich zwierząt do miast – gdyby tylko im to umożliwiono. Kultura łowiecka reprezentuje ich zdaniem cały szereg wartości: tradycję i zwyczaje „poprzednich pokoleń” oraz potrzebę podtrzymywania o nich pamięci, a także zdecydowanie, odwagę i męstwo – przeciwstawiane w jednej z wypowiedzi „zniewieścieniu”, które skłania do dostrzegania w dzikach przyjaznych, zasługujących na współczucie i wymagających opieki stworzeń. Perspektywa ta opiera się na rozumieniu relacji człowiek–natura jako opozycyjnej i hierarchicznej, wymagającej od człowieka używania siły i broni.

„Skuteczne rozwiązanie” oznaczałoby tu odłowienie zwierząt i wywiezienie ich do oddalonych kompleksów leśnych lub odstrzał. Niektóre osoby komentujące argumentują, że zabijanie określonej liczby osobników jest w istocie działaniem na rzecz podtrzymania równowagi w środowisku naturalnym i w ostatecznym rozrachunku przyniesie pozytywne skutki. Ich oponenti z opcji ekocentrycznej twierdzą jednak, że jest to propozycja wynikająca ze skrajnego egoizmu – dbania przede wszystkim o własną wygodę i dobrostan, gdzie podstawą do odebrania innej istocie życia staje się już sama jej obecność i funkcjonowanie na danym obszarze.

Elementem podejścia afirmującego kulturę myśliwską jest redukcja dzików do mięsa. Wypowiedzi te bywają żartobliwe, a uzupełniają je opowieści o spotkaniach z leśnikami, podczas których podawano potrawy z dzierzyny lub przepisy na takie dania. Członkowie kół łowieckich są przeciwstawiani pracownikom miejskich instytucji, politykom, a także – choć w mniejszym stopniu – funkcjonariuszom służb mundurowych, których dyskutanci posądzają o nieudolność, niestaranność i niewystarczające zaangażowanie w wykonywaną pracę lub którym przypisują złą wolę. Może być ona niekiedy motywowana politycznie, to znaczy wynikać z programowych założeń aktualnie rządzących ugrupowań i stojących za nimi środowisk. To przez wzgląd na nie, określone problemy miałyby być bagatelizowane, a decyzje umożliwiające ich rozwiązanie – blokowane. Zdaniem komentujących, władze nie odnoszą się do wyrażanych wątpliwości, obaw i zastrzeżeń wobec podejmowanych przez siebie kroków. Pracownicy miejskich infolinii często nie przyjmują zgłoszeń lub nie odbierają połączeń od mieszkańców, więc uzyskanie informacji zwrotnej jest możliwe dopiero po wielokrotnym telefonowaniu. Niektórzy uczestnicy dyskusji uważają, że politycy skupią się na problemie dopiero wtedy, gdy dojdzie do poważnego wypadku.

Negatywnie oceniana jest ponadto bierność mieszkańców, którzy nie podejmują prób informowania służb i instytucji o zaobserwowanych osobnikach przyczyniając się do zwiększania zagrożenia. Zarzut ten jest kierowany także pod adresem

autorów nagrań. W tej sytuacji część dyskutantów zachęca do samodzielnego płoszenia zwierząt – przez wywoływanie hałasu, rzucanie w ich kierunku petard, a nawet strzelanie z wiatrówek, co spotyka się z silnym sprzeciwem ich oponentów w dyskusji, którzy podnoszą w tym miejscu kwestię bezpieczeństwa twierdząc, że przestraszone zwierzę może okazać się znacznie bardziej nieprzewidywalne.

Tabela 1. Podsumowanie linii podziałów w dyskursie o dzikach w mieście

| Stanowisko | Ekocentryczne | Antropocentryczne |
|-------------------------------|--|--|
| Dominujące emocje | (Z) współczucie, rozbawienie (L) oburzenie moralne | (Z) niepokój, strach (L) złość |
| Dominujący obraz dzika | społeczny, uczący się, nieagresywny, niereagujący na ludzi, np. locha troskliwa wobec młodych | duży, niebezpieczny, groźny, nieprzewidywalny, np. locha broniąca młodych |
| Perspektywa rozwoju sytuacji | (Z) dziki będą obecne w mieście, coraz bardziej oswojone, bezpieczne (L) wycofanie się z pozycji wyłącznego/dominującego mieszkańca; zgoda na ponoszenie kosztów i ryzyko | (Z) dziki zostaną wyeliminowane albo będzie ich coraz więcej i będą coraz bardziej niebezpieczne (L) podtrzymanie pozycji dominującego mieszkańca – obrona granic miasta i dotychczasowych kierunków rozwoju |
| Definiowanie problemu | dzików jest za dużo, ale problem nie jest specjalnie poważny; ich obecność wywołuje niewielkie szkody i zagrożenia dla ludzi i psów, których można uniknąć | problem jest poważny i nagły; dzików jest za dużo, powodują duże szkody i duże zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi i psów |
| Oczekiwanie rozwiązań | (Z) redukcja liczby dzików metodami nieletalnymi (L) edukacja: zmniejszanie konfliktów i zagrożeń przez kształtowanie zachowań w sytuacji spotkania z dzikami | (Z) redukcja lub eliminacja dzików z miasta przez odławianie lub/i odstrzał (L) intensyfikacja aktywnych działań eliminacyjnych |
| Przypisanie odpowiedzialności | przyjęcie odpowiedzialności za obecność zwierząt i uznanie ich praw; refleksja nad czynnikami przyciągającymi dziki do miast (ekspansywna i „agresywna” działalność człowieka – polowania, gospodarka leśna, rolnictwo, antropopresja i niepokojenie zwierząt w ich siedliskach) | przypisanie odpowiedzialności obróncom przyrody, władzom miasta i mieszkańcom niezgłaszającym obserwacji służbom; obawa przed hamowaniem postępu cywilizacyjnego i dalszego podwyższania standardu życia w mieście |
| Szerszy kontekst dyskursywny | dyskurs antyłowiecki; krytyka gospodarki leśnej i leśników; krytyka nowoczesności i gospodarki liberalnej w mieście, zaniedbywania dobra wspólnego, publicznego, dobra przyrody | krytyka władz i służb mundurowych za bierność lub opieszałość w działaniu; dyskurs modernistyczny, krytyka empatii wobec zwierząt, rozkładu kultury myśliwskiej, zniewieścienia, lewicy i ideologii Zachodu |

Oznaczenia w tabeli: (Z) stwierdzenia odnoszące się do zwierząt; (L) stwierdzenia odnoszące się do ludzi.

Źródło: badania własne

Dzik jako pretekst do aktywizowania innych konfliktów miejskich

W analizowanych wypowiedziach zarysowują się także liczne konflikty międzygrupowe, które w mniejszym stopniu dotyczą styczności i przenikania się tego, co kulturowe, cywilizacyjne, ludzkie i tego, co właściwe naturze. Dzik, będąc zaskakująco pozytywnym punktem odniesienia, stanowi tu narzędzie dyskredytowania innych ludzi jako przykład „lepszych”, bardziej oczekiwanych zachowań.

Najostrzej ujawnia się w tym zakresie krytyka właścicieli psów i kotów, którzy nie pilnują ich i nie sprzątają po nich, przez co zdaniem części dyskutantów zwierzęta te wyrządzają co najmniej tyle samo szkód w mieście co dziki. Właściciele psów są również oskarżani o wywoływanie niebezpiecznych incydentów z udziałem dzików.

Dzik stanowi też pretekst do przywoływania wzajemnych pretensji kierowców, pieszych i rowerzystów poruszających się po miejskich drogach. Ma to związek z faktem, iż znaczna część nagrań przedstawia dziki na drogach, poboczach i chodnikach. Kierowcy, biorący udział w dyskusjach o dzikach, twierdzą, że dziki poruszają się po mieście sprawniej, ostrożniej i z większym poszanowaniem przepisów niż niektórzy ludzie, bo na przykład przechodzą przez jezdnię na zielonym świetle oraz uważniej niż piesi i rowerzyści obserwują otoczenie. Niekiedy na opozycję kierowcy – piesi i rowerzyści nakłada się podział na mieszkańców miasta i przyjezdnych, którzy nie potrafią odnaleźć się w przestrzeni miejskiej. Osoby krytykowane przez kierowców odpowiadają im, że to oni jeżdżą niebezpiecznie, są za bardzo przywiązani do swoich samochodów i nie korzystają z komunikacji miejskiej. Jeden z użytkowników uznał obecność dzików w mieście za mniej uciążliwą niż parkowanie samochodów na chodnikach.

Dyskutanci odnosili się także do różnicowań społecznych dzielących osoby poruszające się w przestrzeni miejskiej ze względu na ich przynależność klasową, płeć lub wiek. Posługując się negatywnymi stereotypami „roszczeniowej” matki, „kapryśnych” i „nieposłusznych” dzieci, „agresywnych” i „uzależnionych” nastolatków, czy obraźliwych figur retorycznych reprezentujących klasy niższe (np. „Karyny” i „Sebiksa”), uczestnicy próbowali argumentować, że dzik jest lepiej przystosowanym i bardziej wartościowym członkiem społeczności miejskiej niż oni.

Na koniec należy jeszcze wspomnieć o licznych wymianach zdań o charakterze czysto politycznym, które pojawiały się niejako przy okazji i sprowadzały się do krytyki określonych polityków, partii czy Unii Europejskiej. Wypowiedzi te zazwyczaj nie miały żadnego związku z treścią nagrań ani tematem przyrody lub dzików.

Wnioski

Jedną z istotnych cech badanego „poziomego dyskursu w interakcji” było odkrycie, jak względnie stabilne wzorce, pochodzące z różnych, bardziej ogólnych dyskursów, używane były na bieżąco przez współpracujących lub konfrontujących się ze sobą uczestników. Pokazaliśmy także to, że pewne znaczenia przypisywane dzięki przyrodzie i miastu były specyficzne ze względu na szczególny charakter spotkań mieszkańców z osobnikami tego akurat gatunku. W sposób charakterystyczny dla dyskursu potocznego uczestnicy badanej debaty prezentowali różne perspektywy, opierając się głównie na własnych przekonaniach i doświadczeniach. Czasem podawali argumenty na rzecz słuszności wygłaszanych opinii albo źródła swojej wiedzy, ale z reguły nie wykazywali skłonności do ich weryfikacji czy zmiany pod wpływem argumentacji przeciwników. Dyskusja internetowa tocząca się na lokalnym portalu służyła im raczej jako przestrzeń prowadzenia konfliktów oraz wyrażania podobieństw i różnic (Johansson et al. 2021). Ekspresja i przypisywanie innym określonych tożsamości światopoglądowych zdawały się być ważniejsze niż szukanie rozwiązań w przedmiocie sporu, i przyczyniały się do utrwalania podziałów między osobami, które miały inny obraz sytuacji. Dyskurs wtedy „zaczynał się na konflikcie” i zmierzał w kierunku wykluczania adwersarzy.

Należy podkreślić, że dyskusję internetową na temat dzików, którą badaliśmy, cechował nie tylko konflikt i odtwarzanie znaczeń zastanych, lecz także rysy pozytywne i do pewnego stopnia nowatorskie. Zaliczyć do nich można dążenie uczestników do poznania i zrozumienia zachowań zwierząt, a także poszukiwanie wyjaśnień sytuacji obecnej i przewidywanie, co może się zdarzyć. Za najbardziej problematyczną uważamy natomiast tendencję zawężenia debaty do kwestii odstrzału zwierząt oraz silne akcentowanie strachu i niebezpieczeństwa wywołanego przez nie, gdyż to prowadziło do odsuwania z pola uwagi innych, istotnych naszym zdaniem wątków. Koncentrowanie się na zagrożeniach powodowało, że trudniej było osobom dyskutującym dostrzec podobieństwa stanowisk w kwestiach, co do których jednak panowała zgoda, a także mogło ich zniechęcać do wyrażania stanowisk umiarkowanych lub ambiwalentnych. W obszarze podobnych i podzielanych doświadczeń widzimy niewykorzystany, ze względu na infrastrukturę komunikacji, potencjał współpracy w rozwiązywaniu problemów z dzikami.

Dyskutanci zasadniczo zgadzali się, że stała i liczna obecność dzików w mieście jest problemem, i potrzebna jest kontrola nad procesem jej dalszego zwiększania lub utrzymywania na określonym poziomie. Zgadzali się też, że współpraca mieszkańców w zakresie zachowywania ostrożności i dystansu wobec zwierząt oraz unikania ich karmienia i oswojania może pomóc. Mimo to najwyraźniej nie mieli poczucia sprawczości i było widać, że są dość słabo

poinformowani o tym, co konkretnie robiły władze miasta i jakie były ograniczenia skuteczności ich działań. Poza zamieszczaniem filmów i komentarzy w internecie raczej nie brali udziału w kształtowaniu polityk miejskich, traktując je jako zastane oraz niejasne. Nie mieli przez to okazji do uczenia się ani też skonfrontowania się z możliwymi konsekwencjami wprowadzania w życie określonych działań. Nie dochodziło też do szerszego dialogu pomiędzy mieszkańcami i urzędnikami miejskimi. Uważamy, że częściowo odpowiedzialna za taki stan rzeczy mogła być miejska polityka informacyjna, która wpadła w pewnego rodzaju pułapkę, ukrywając przed mieszkańcami drastyczny charakter obecnie podejmowanych aktywności. Mieszkańcy otrzymywali uspokajające komunikaty: zadzwonił, zawiadom odpowiednie służby o obecności dzików, a one się tym zajmą. Chronienie mieszkańców z jednej strony przed potencjalnymi niebezpieczeństwami, a z drugiej przed pełną świadomością drastyczności prowadzonych działań i zapobieganie nasileniu się protestów przeciwko odstrzałom, paradoksalnie naraziły władze miasta na uwidocznioną w analizowanej debacie krytykę. Tymczasem, jak sądzimy, każda ze stron zaangażowanych w problem z dzikami musi prędzej czy później skonfrontować się z tym, że jest on złożony zarówno ze względów społecznych, jak i praktycznych czy ekologicznych. W odniesieniu do dzików trudno bazować na tradycyjnych wizjach dzikiej przyrody jako nietkniętej przez człowieka i odległej od miast oraz – z drugiej strony – na wyobrażeniu miasta jako strefy pozbawionej dzikości (Franklin 2017; Zoderer, Tasser 2021).

Dotychczasowe badania na temat społecznych aspektów obecności dzików w mieście były prowadzone różnymi metodami, więc mają swoje ograniczenia i dają częściowo odmienne wyniki. Badania kwestionariuszowe pokazują zróżnicowania doświadczeń i postaw oraz pozwalają ocenić ich względne rozpowszechnienie, ale nie dają wglądu w interakcje między osobami wypowiadającymi się na dany temat ani też w procesy kształtowania się czy zmian ich poglądów. Z kolei obserwowanie dyskursu online pokazuje różnice stanowisk uwypuklone w interakcji osób je zajmujących, a także procesy zmiany stanowisk w kierunku zaostrożania się ich opozycyjności. Uzyskany w ten sposób obraz może zatem prowadzić do przeceniania znaczenia konfliktu. Nie wiadomo ponadto, przez jak wiele osób prezentowane stanowiska są podzielane, czy zostały sytuacyjnie wytworzone w atmosferze sporu oraz kogo reprezentują uczestnicy. Zarówno kwestionariusze, jak i analizy dyskursu mogą akcentować problem podziałów społecznych i polaryzacji kosztem poszukiwania rozwiązań opartych zarówno na zdolności do modyfikacji własnej wiedzy, jak i kształtowania sytuacji przez wiedzę naukową. Efektem ubocznym widzenia sytuacji przez pryzmat konfliktu pomiędzy ludźmi jest podtrzymywanie złudzenia, że któraś ze stron ma już gotowe rozwiązanie i jeśli wygra spór, poradzi sobie z problemem raz na zawsze.

Podziękowania

Serdecznie dziękujemy studentkom i studentowi kierunku socjologia, prowadzonym w Instytucie Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, biorącym udział w realizacji badania (poza autorami artykułu): Paulinie Filus, Mai Lohse, Katarzynie Nieborek, Zofii Raubo, Michałowi Stockiemu, Ilonie Śniedzie, Magdalenie Teperek, Wiktorii Zakrockiej i Hannie Zdrojewskiej.

Bibliografia

- Basak, Sayantani M., Md. Sarwar Hossain, Declan T. O'Mahony et al. 2022. Public perceptions and attitudes toward urban wildlife encounters – A decade of change. *Science of the Total Environment*, 834. DOI: 10.1016/j.scitotenv.2022.155603.
- Cabon, Valentin, Miriam Bui, Henning Kuhne et al. 2022. Endangered animals and plants are positively or neutrally related to wild boar (*Ss scrofa*) soil disturbance in urban grasslands. *Scientific Reports*, 12, 1. DOI: 10.1038/s41598-022-20964-4. HAL-03828697.
- Carter, Bob, Nickie Charles. 2018. The animal challenge to sociology. *European Journal of Social Theory*, 21, 1: 79–97.
- Castillo-Contreras, Raquel, João Carvalho, Emmanuel Serrano et al. 2018. Urban wild boars prefer fragmented areas with food resources near natural corridors. *Science of the Total Environment*, 615: 282–288.
- Conejero, Carles, Raquel Castillo-Contreras, Carlos González-Crespo et al. 2019. Past experiences drive citizen perception of wild boar in urban areas. *Mammalian Biology*, 96: 68–72.
- Csokas, Adrienn, Gergely Schally, László Szabó, et al. 2020. Space use of wild boar in Budapest: are they resident or transient city dwellers? *Biologia Futura*, 71: 39–51.
- Dickman, Amy J. 2010. Complexities of conflict: The importance of considering social factors for effectively resolving human-wildlife conflict. *Animal Conservation*, 13: 458–466.
- Franklin, Adrian. 2017. The more-than-human city. *The Sociological Review*, 65, 2: 202–217.
- Franz, Johann, Markus Handschuh, Peter Linderoth et al. 2020. Adaptation of wild boar activity in a human-dominated landscape. *BMC Ecology*, 20, 4. DOI: 10.1186/s12898-019-0271-7.
- Fulton, David C., Michael J. Manfredo, James Lipscomb. 1996. Wildlife value orientations: A conceptual and measurement approach. *Human Dimensions of Wildlife*, 2,1: 24–47.
- Gamborg, Christian, Frank S. Jensen. 2016. Wildlife value orientations among hunters, landowners, and the general public: A Danish comparative quantitative study. *Human Dimensions of Wildlife*. DOI: 10.1080/10871209.2016.1157906.

- Główny Inspektorat Weterynarii. 2023. *ASF w Polsce – mapy, obszary objęte restrykcjami, ogniska u świń i dzików*. www.wetgiw.gov.pl [dostęp 24.11.2023].
- Jakubowski, Kasper. 2020. *Czwarta przyroda. Sukcesja przyrody i funkcji nieużytków miejskich*. Kraków: Fundacja Dzieci w Naturę.
- Johansson, Marjut. 2017. Everyday opinions in news discussion forums: Public vernacular discourse. *Discourse, Context, Media*. DOI: 10.1016/j.dcm.2017.03.001.
- Johansson, Marjut, Sanna-Kaisa Tanskanen, Jan Chovanec, eds. 2021. *Analyzing Digital Discourses: Between Convergence and Controversy*. London: Palgrave Macmillan.
- Jori, Ferran, Giovanna Massei, A.M. Licoppe et al. 2021. Management of wild boar populations in the European Union before and during the ASF crisis. In: L. Iacolina et al., eds. *Understanding and Combatting African Swine Fever. A European Perspective*, s. 197–228. COST Action CA15116, ASF-STOP. European Cooperation in Science and Technology. www.cost.eu DOI: 10.3920/978-90-8686-910-7_8 .
- Konecki, Krzysztof T. 2005. *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza właścicieli zwierząt domowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kowalewska, Agata. 2019. Feral urban wild boars: Managing spaces of conflict with care and attention. *Przegląd Kulturoznawczy*, 4, 42: 524–538.
- Lewis, Jesse, Kurt C. VerCauteren, Robert M. Denkhans, John J. Mayer. 2020. Wild pig populations along the urban gradient. In: K. VerCauteren et al., eds. *Invasive Wild Pigs in North America. Ecology, Impacts, and Management*. Boca Raton: CRC Press.
- Licoppe, Alain, Celine Prevot, Marie Heymans et al. 2013. Managing wild board in human-dominated landscapes. International survey report as an introduction to the workshop *Wild boar/feral pig in (peri-)urban areas*. Congress IUGB 2013. Brussels 28.08.2013.
- List otwarty środowiska naukowego w sprawie redukcji populacji dzików. 2019. Zamieszczony na portalu *Nauka dla Przyrody*. <https://naukadlaprzyrody.pl> [dostęp 24.11.2023].
- Mamzer, Hanna, Magdalena A. Gajewska, Łucja Lange. 2021. Jak rozumieć relacje międzygatunkowe? *Porównania*, 29, 2 : 351–371.
- Manfredo, Michael J., Tara L. Teel, Andrew W. Don Carlos et al. 2020. The changing sociocultural context of wildlife conservation. *Conservation Biology*, 34, 6: 1549–1559.
- Mayer, John J. 2013. Wild pig attacks on humans. In: J. B. Armstrong, G. R. Gallagher, eds. *Proceedings of the 15th Wildlife Damage Management Conference*, s. 17–35.
- Massei, Giovanna, Peter V. Genov. 2004. The environmental impact of wild boar. *Galemys*, 16 (n° especial), 135–145.
- Massei, Giovanna, Dave Cowan. 2014. Fertility control to mitigate human-wildlife conflicts: a review. *Wildlife Research*, 41, 1: 1–21.
- MSW *Mammal Species of the World*. 2005. D.E. Wilson, D.M. Reeder, eds. John Hopkins University Press. <http://www.press.jhu.edu>.

- Niedziałkowski, Krzysztof, Renata Putkowska-Smoter. 2020. What makes a major change of wildlife management policy possible? Institutional analysis of Polish wolf governance. *PLOS ONE*, 15, 4, e0231601.
- Pejsak, Zygmunt, Grzegorz Woźniakowski. 2021. Etyczne i ekonomiczne aspekty depopulacji dzików w zwalczaniu afrykańskiego pomoru świń (ASF). *Życie Weterynaryjne*, 96, 10: 703–708.
- Podgórski, Tomasz, Grzegorz Baś, Bogumiła Jędrzejewska et al. 2013. Spatiotemporal behavioral plasticity of wild boar (*Sus scrofa*) under contrasting conditions of human pressure: Primeval forest and metropolitan area. *Journal of Mammalogy*, 93, 6. DOI: 10.1644/12-MAMM-A-038.1.
- Podgórski, Tomasz, Sanne de Jong, Jakub W. Bubnicki et al. 2015. Drivers of synchronized vigilance in wild boar groups. *Behavioral Ecology*. DOI: 10.1093/beheco/arw016.
- Podgórski, Tomasz, Krzysztof Śmietanka. 2018. Do wild boar movements drive the spread of African Swine Fever? *Transboundary and Emerging Diseases* 65, 6: 1588–1596. DOI: 10.1111/tbed.12910.
- Putkowska-Smoter, Renata. 2019. *Wycinka drzew w Warszawie. Konflikt-środowiskowo-społeczny*. Rozprawa doktorska. Warszawa: IFiS PAN.
- Rancew-Sikora, Dorota. 2009. *Sens polowania. Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Redpath, Steve M., John D.C. Linnell, Marco Festa-Bianchet et al. 2017. Don't forget to look down – collaborative approaches to predator conservation. *Biological Reviews*, 92: 2157–2163. DOI: 10.1111/brv.12326.
- Stillfried, Milena, Pierre Gras, Matthias Busch et al. 2017. Wild inside: Urban wild boar select natural, not anthropogenic food resources. *PLoS ONE*, 12, 4. DOI: 10.1371/journal.pone.0175127.
- Tanskanen, Sanna-Kaisa. 2021. „Stop arguing”: Interventions as metapragmatic acts in discussion forum interaction. In: M. Johansson et al., eds. *Analyzing Digital Discourses: Between Convergence and Controversy*. London: Palgrave Macmillan, 219–244.
- Tanskanen, Sanna-Kaisa, Marja-Lisa Helasvuo, Marjut Johansson, Mia Raitaniemi, eds. 2010. *Discourses in Interaction*. John Benjamins.
- Tusznio, Joanna, Piotr Matczak, Marcin Rechciński, Adam Choryński, Krzysztof Niedziałkowski. 2023. Rising to the challenge? The state of the art and future research directions of Polish environmental sociology. *Polish Sociological Review*, 221, 1: 27–46.
- Wacquant, Loïc, Aksu Akçaoğlu. 2016. Praktyka i władza symboliczna u Bourdieu: Spojrzenie z Berkeley. Przekład Tomasz Warczok. *Praktyka Teoretyczna*, 21, 3: 174–191.
- Zoderer, Brenda M., Erich Tasser. 2021. The plurality of wilderness beliefs and their mediating role in shaping attitudes towards wilderness. *Journal of Environmental Management*. DOI: 10.1016/j.jenvman.2020.111392.

